

# Ten Typ Mes, Nie P

[x2]

Nie płaczę za żadną suką, nie płaczę za żadnym ziomem  
Choć mimo wszystko czasem brak mi ich  
Nie płaczę za jedną z drugą, to już czyjeś narzeczone  
Choć jedną powinienem przeprosić, a drugą zbić  
Faktycznie, jednej powinienem wypłacić w bagażnik takiego klapsa  
Żeby pomyślała - mogłam kurde ubezpieczyć go w AXA  
To idź do nich dziś i powiedz, że piecze cię dupsko  
Daj mi ten hajs, zmykaj na przystanek choćby Woodstock  
Brakuje mi twoich nóg i tego co pomiędzy nimi  
Lecz jak masz u mnie dług nie ma happy end'u  
Finisz jest taki, że mam ci za złe, za złe mam ci  
Opisuję tę jazdę, a panny myślą, że jadę całej płci  
Silne kobiety podziwiam bardziej niż typów  
Onieśmielają mnie i stoję, bo nie mogę wyjść z zachwytu  
I wiesz, czasem wymieniłbym jedno jajko na dwa mózgi  
Święty Mikołaj się drażni, przynosi baseball'a zamiast różgi  
Mam serce artysty, zasady alfonsa  
Musisz być bystry, odróżniać czy ona kocha czy kasa  
Twój portfel, reputację, resztę ego  
Pamiętam o tym, biorę to na zimno dlatego  
Nie płaczę za żadną suką, nie płaczę za żadnym ziomem  
Choć mimo wszystko czasem brak mi ich  
Nie płaczę za jedną z drugą, to już czyjeś narzeczone  
Choć jedną powinienem przeprosić, a drugą zbić  
Jak tracę z nimi kontakt to na własne życzenie  
I nawet nie mówiąc nic staję się nagle bezczelam  
Nie odbieram telefonów  
, zapominam oddzwonić  
A on odzywa się tylko wtedy jak potrzebuje coś o nim  
Nie mają wycucia, może to jakieś zboczenie  
Albo doradza im ktoś kto ma czarne podniebienie  
To źli ludzie, czemu miałbym za nimi płakać  
Namieszali w moim życiu jeszcze za czasów 2Pac'a  
I to się ciągnie i ciągle ktoś podbija i krzyczy  
Że ma go dość, bo to interesowny skurwysyn  
A ile on mi najebał w życiu, w życiu nie dam rady zliczyć  
Ale nie myślę o zemście, choć było wiele przyczyn  
Których bym rzucił wszystko i w końcu dał mu nauczkę  
Lecz wiem, że przyjdzie jeszcze taki czas, że przegra walkę  
I nawet nie będzie wiedział kto za tym stoi  
Bo ja się do tego nie dotknę tylko sprzedam komuś broń  
Nie płaczę za żadną suką, nie płaczę za żadnym ziomem  
Choć mimo wszystko czasem brak mi ich  
Nie płaczę za jedną z drugą, to już czyjeś narzeczone  
Choć jedną powinienem przeprosić, a drugą zbić  
Wciąż kładę swój rap na track i od kurestwa trzymam dystans  
Wolę z dobrą sztuką stracić niż z głupią suką zyskać  
Mam dobrych kolegów i takich których nie chcę znać wcale  
Bo jak nie grasz według reguł to zostajesz sam jak palec  
Oszukałeś mnie raz, drugi raz już nie przejdzie  
Teraz masz mniej niż zero i zestaw nowych pizd na gębie  
Dobra sram, dla tych paru głów szkoda mi słów  
Ważne, że wciąż wpada banknot, starcza nie tylko na ZUS i luz  
Jestem Eros tu mam wszystko co najlepsze  
Hip-hop dla koneserów i te najświeższe kolekcje  
A retrospekcje typu kto, kiedy, komu i z kim  
Niech zostaną w pamiętniku, w loży VIP-ów piję gin  
I czuję się jak PIMP, potem znów mam kaca  
Bo alkohol to dziwka, która mi się nie opłaca  
Wiem o tym, miałem ją rzucić i za nią nie płakać  
Niby nie chciałem do niej wrócić to co weekend do mnie wraca  
Nie płaczę za żadną suką